

**Witkacy w Nowym Sączu. Listy Stanisława
Ignacego Witkiewicza do Heleny i
Franciszka Maciaków**

Opracował
Janusz Degler

WITKACY W NOWYM SĄCZU
LISTY STANISŁAWA IGNACEGO WITKIEWICZA
DO HELENY I FRANCISZKA MACIAKÓW

Opracował
JANUSZ DEGLER

Do grona bliskich znajomych i przyjaciół, z którymi Witkacy korespondował w latach trzydziestych, należeli Helena i Franciszek Maciakowie. Poznał ich w roku 1931 w Zakopanem jako klientów swojej Firmy Portretowej. Franciszek Maciak (ur. 26 XI 1887) był lekarzem wojskowym w randze majora, prowadzącym praktykę lekarską w Nowym Sączu. Jego żona (ur. 26 III 1889) – z wykształcenia nauczycielka – zajmowała się domem, poświęcając wolny czas na działalność w organizacjach społecznych. Mieli dwoje dzieci: syna Jerzego i młodszą córkę Jadwigę (ur. 25 X 1927). Prowadzili dom otwarty, interesowali się sztuką i znali wiele osób z kręgów artystycznych¹. Z pewnością sprzyjało to zacieśnieniu znajomości z Witkacym. Z czasem przerodzi się ona w serdeczną przyjaźń, którą umocniły jego cztery pobyty w domu pp. Maciaków w Nowym Sączu.

Po raz pierwszy Witkacy przyjechał tu 6 IV 1934. Zaproszenie przyjął tym chętniej, iż gospodarze zapewniali, że wielu ich znajomych wyraziło chęć zamówienia u niego portretów. W owym okresie jednoosobowa Firma Portretowa „S. I. Witkiewicz” często wyruszała z Zakopanego w poszukiwaniu zarobku, korzystając z zaproszeń przyjaciół i znajomych z różnych miast. Jeździła więc do Krahelskich w Katowicach, Białynickich w Chodzieży, Albertich w Białej, Bundyków w Wilnie, znajdując tam przeważnie dość licznych klientów. Działalność Firmy bowiem stanowiła najważniejsze, a niekiedy wyłączne, źródło utrzymania jej twórcy, który musiał także pomagać finansowo swej żonie. W jednym z listów do Maciaków Witkacy otwarcie wyznaje, iż nie stać go na „lustrajzy”, czyli podróże dla przyjemności, a tym bardziej na krótkie wizyty towarzysko-kulturowe. Dlatego przeważnie zabiegał o to, aby wyjazdy były jednocześnie okazją do zarobku.

Pierwsza wizyta u Maciaków trwała dwa tygodnie i zapoczątkowała stałą korespondencję z nimi, która wprawdzie nie była zbyt regularna, ale jednak widać, że Witkacemu wyraźnie zależało na jej utrzymaniu. Usprawiedliwia zatem swoje nieraz długie milczenie licznymi zajęciami lub trudnościami w pisaniu listów („Łatwiej mi przez kalkę napisać 60 str. listu filozoficznego niż stronę zwykłego”). Niezmiennie jednak zapewniał adresatów o swojej przyjaźni i chęci następnych odwiedzin.

Listy Heleny i Franciszka Maciaków zaginęły, korespondencję Witkacego pieczołowicie przechowała ich córka, Jadwiga Leśniowska. Ten zespół 17 listów i 13 kartek pocz-

¹ Informacje o rodzinie Maciaków zawdzięczam ich córce, Jadwidze Leśniowskiej (zm. 18 V 1990), z którą w latach 1971–1988 prowadziłem korespondencję. Otrzymałem od niej także 15 fotografii portretów rodziców, brata i jej samej namalowanych przez Witkacego, z których 6 opublikowałem w artykule *Witkacy: „Maluję nowosądeczan po 50 zł”* („Przekrój” 1990, nr 2374/2375).

towych nie wnosi, co prawda, wiele nowego do naszej wiedzy o życiu Witkacego, ale dopełnia ją nieznanymi faktami i szczegółami. Swoim zwyczajem bowiem pisze on przede wszystkim o sobie, informując adresatów zarówno o ważnych, jak i o błahych zdarzeniach, o tym, co robi, co pisze, nad czym pracuje, co publikuje, itd.² Mieszkają się tu różne sprawy: całkiem przyziemne (jak choćby kłopoty z odzyskaniem zaległych honorariów za wykonane portrety) z wiadomościami o przygotowywanych rozprawach polemicznych z Wittgensteinem i Whiteheadem. Dzieli się też Witkacy troskami i trudnymi przeżyciami, jakich przysparzał mu związek uczuciowy z Czesławą Oknińską-Korzeniowską, która dwukrotnie zrywała z nim wszelkie kontakty, doprowadzając go do długotrwałej depresji³. A obok tego wątku pojawiają się wzmianki o historii zgoła farsowej: uwikłaniu się w romans z 17-letnią kochanką zakopiańskiego fryzjera, który szuka sposobności do zemsty i odgraża się, że zabije uwodziciela⁴. Widać, że Witkacy wtajemniczył Maciaków w swoje życie osobiste i może o nim swobodnie pisać, dzięki czemu jego listy stanowią cenne świadectwo trwałości przyjaźni z ludźmi, którzy cenili go nie tylko jako artystę, ale okazali mu również wiele życzliwości i wyrozumiałości, co w owym czasie było dlań wyjątkowo ważne.

Albowiem lata 1934–1939, z których pochodzi korespondencja z Maciakami, to bez wątpienia jeden z najtrudniejszych okresów w życiu Witkacego, obfitujący w niepowodzenia, przykre doświadczenia i coraz częstsze kłopoty ze zdrowiem. Trapił go także utrata sił twórczych, to, iż „przeszał być artystą”. Po ukończeniu w marcu 1934 *Szewców* poświęca się całkowicie filozofii. Fiasko starań o wydanie pierwszego tomu powieści *Jedynę wyjście* zniechęca go do kontynuowania pracy nad tomem drugim. Nie udaje mu się też opublikować *Niemytych dusz*. Nie doszło do prapremiery *Szewców*, którą planował Juliusz Osterwa w Teatrze im. Słowackiego w Krakowie⁵. Pogarsza się sytuacja materialna, bo ubywa obstalunków portretowych, co zmusza Witkacego do poszukiwania klientów poza Zakopanem. Ciężko przeżywa on objawy starzenia się i różne dolegliwości, a zwłaszcza artretyzm nóg, zmniejszający aktywność ruchową (musi ograniczyć to, co zawsze z pasją uprawiał: jazdę na nartach i wycieczki górskie), oraz osłabienie wzroku, czego nie chce ujawnić nosząc okulary, by nie zrazić klientów Firmy. Fatalnie układają się jego stosunki z ciotką Mary i kuzynką Dziudzią, u których wynajmuje pokój w tzw. Witkiewiczówce. Do tego dochodzą nieustanne komplikacje, czyli „szpryngle” i „maginasy”, które mu robi Czesława Oknińska. We wrześniu 1937 Witkacy zwierza się w liście Hansowi Corneliusowi, niemieckiemu filozofowi, z którym od dwóch lat utrzymuje stałą korespondencję: „Piszę Panu z piekła, z dna mego życia. Wszystkie ważne i drobne sprawy sprzysięgły się przeciw mnie: a) rozdarcie wewnętrzne między starczą erotomanią a wielką miłością, b) załamanie przeżywane w związku z tym, co piszę o logistyce (krytyka Carnapa), c) dolegliwości ucha, kołana i zębów (dobra trójca, nieprawda?), d) finansowe kłopoty przede mną – do miesiąca najbliższego na pewno. To wszystko składa się na poczucie, że wszedłem w okres o g r o m n e g o, związanego z mym wiekiem, kryzysu życiowego, z którego już się nie

² Zob. J. Degler, *Listopisanie Witkacego*. W zb.: *Witkacy w Polsce i na świecie*. Red. M. Skwara. Szczecin 2001.

³ Czesławę Oknińską-Korzeniowską (ur. 1902) Witkacy poznał w lutym 1929 i wkrótce potem nawiązał z nią romans, który miał burzliwy przebieg. We wrześniu 1939 towarzyszyła mu w ucieczce na wschód i wspólnie podjęli próbę samobójstwa, którą Oknińska przeżyła. Zob. S. Smoleczyński, *Stanisław Ignacy Witkiewicz – ostatnie dni*. W zb.: *Witkacy. Życie i twórczość. Materiały sesji poświęconej Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi z okazji 55. rocznicy śmierci (Muzeum Pomorza Środkowego, Słupsk 16–18 września 1994)*. Red. J. Degler. Wrocław 1996.

⁴ Zob. S. Okołowicz, *Nieznana kobieta w życiu Witkacego*. W zb.: *Witkacy. Materiały sesji poświęconej Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi w 60. rocznicę śmierci. Słupsk, wrzesień 1999*. Red. A. Żakiewicz. Słupsk 2000.

⁵ Zob. J. Degler, *Przyczynki do dziejów scenicznych Witkacego*. „Pamiętnik Teatralny” 1985, z. 1/4, s. 241–242.



Witkacy z rodziną Maciaków (Nowy Sącz, 1934)

Fotografia z archiwum domowego Jadwigi Leśniowskiej

wygrzebię. [...] Moje nerwy są już stargane i czuję starość. Życie miałem za bardzo intensywne i nigdy się nie oszczędzałem. Muszę za to teraz odpokutować”⁶.

Nic dziwnego, że pobyty w domu Maciaków, aczkolwiek wypełnione intensywną pracą, stają się dla Witkacego chwilowym azylem, okazją do ucieczki od kłopotów życia codziennego. Znajduje tu on przede wszystkim to, czego brakowało mu w całym dorosłym życiu: atmosferę normalnej rodziny, ciepło domowego ogniska oraz niezwykłą troskliwość gospodarzy. „Maciakowie są niesłychanie mili i uprzejmi” – donosi żonie w liście z 9 IV 1934, a następnego dnia dodaje: „Maciakowie to c u d”⁷. Jadwiga Leśniowska wspomina: „Podczas pobytu w naszym domu Witkacy dzielił swój czas między poranne pisanie, poobiedni spacer (często ze mną), popołudniowe malowanie i niekończące się wieczorne dyskusje z rodzicami”⁸. Domowa atmosfera sprzyjała pracy, m.in. nad odczytem, który zamówił zakopiański Klub Brydżystów. Witkacy uporał się z tym w kilka dni, o czym od razu, po napisaniu 49 stron, poinformował żonę: „Skończyłem odczyt *Spróbuj raz, koteczku*, jest to genialny – uważam – wykład popularny zasadniczych problemów filozofii” (17 IV 1934).

Oczywiście, najwięcej czasu zajmowało mu malowanie portretów. Helena Maciakowa dotrzymała obietnicy i postarała się, aby miał liczną klientelę, choć, niestety, niezbyt zamożną, na co się uskarżał w listach do żony: „Wczoraj 4 seanse, dziś 3, wszystkie za 50 zł, tylko parę po 75 i jeden za 100 (miał być za 150, tylko baba mnie orznęła – nie warto

⁶ S. I. Witkiewicz, *Listy do Hansa Corneliusa*. Przeł. S. Morawski. „Dialog” 1978, nr 5, s. 95 (list z 5 IX 1937).

⁷ Listy do Jadwigi Witkiewiczowej cytuję z odpisów sporządzonych przez A. Micińską i znajdujących się w jej archiwum domowym.

⁸ List do autora niniejszego opracowania, z 18 XI 1971.

gadać)” (17 IV 1934). A pod koniec pobytu pisze: „Jestem już w stanie zupełnego wyczerpania i podtrzymuję się herbatą, a tanie obstalunki mnożą się. Jakieś obskurne podlotki, doktorki-Żydówki, »panie« nowosądeckie i niesforne dzieci. Rozpacz – nie zdążę wszystkiego wykonać” (19 IV 1934).

Znajdzie jednak czas, aby towarzyszyć w podróżach inspekcyjnych dr. Maciakowi, sprawdzającemu stan sanitarny w okolicznych miejscowościach⁹, aby pójść do kina na film *Dr Mabuse*, który go zachwycił („genialne – super”)¹⁰, aby wreszcie toczyć z gospodarzami rozmowy do późnej nocy. Do Zakopanego powrócił 20 kwietnia i następnego dnia wygłosił w Klubie Brydżystów wykład *Spróbuj raz, koteczku*.

Drugi pobyt w Nowym Sączu trwał krócej, bo tydzień: od 12 do 20 XI 1936. Witkacy przyjechał tu z Zakopanego i stąd pojechał potem do Warszawy. Prawdopodobnie dlatego nie pisał do żony, choć nie było to w jego zwyczaju, albo listy zaginęły, co raczej mało prawdopodobne, ponieważ Jadwiga całą korespondencję starannie przechowywała. Świadectwem tego pobytu pozostaje zatem wzmianka w liście wysłanym 16 XI 1936 do Jerzego Eugeniusza Płomińskiego: „Jestem od 4 dni w domu Dr. Maciaka w Nowym Sączu, Plac Kazimierza Wielkiego 2, i zostaną tu jeszcze dni parę. Rysuję nowosądeczan po 50 zł. Piszę traktat o »bycie samym w sobie« – odłożyłem inne prace”¹¹. *Traktat o bycie samym dla siebie* miał stanowić część *Zagadnienia psychofizycznego*, wielkiego dzieła, nad którym Witkacy wtedy pracował (potwierdzają to adnotacje na zachowanych kartach rękopisu¹²). Namalował również wiele portretów, w tym kilka portretów gospodarzy i ich dzieci.

Po raz trzeci Witkacy przyjechał do Maciaków 27 III 1938. Kilka dni wcześniej kolejny raz zerwała z nim Oknińska, dowiedziawszy się o romansie z kochanką fryzjera. Tym razem zerwanie wygląda na ostateczne, bo Oknińska nie odpowiada na jego błagalne listy i odsyła je nie rozpieczętowane. Na nic się też zdają próby mediacji i załagodzenia konfliktu podejmowane przez przyjaciół Witkacego na jego prośbę. Oknińska pozostaje nieugięta. On zaś, załamany i nieszczęśliwy, zwierza się żonie: „Ta cała seria zerwań, awantur, zawodów, nieporozumień – czort wie co – przygnębiła mnie i trochę pozbawiła wiary w siebie. Rok 54-ty zaczął się źle, jak przewidziałem. W moich siłach jest odwrócić to i zrobić wszystko, co mogę. Rysuję, mówię, jak gdyby nic, ale wewnątrz jestem wydrażony – ekskawacja” (list z 23 III 1938). W liście do Corneliusa charakteryzuje swoją sytuację bardziej dobitnie: „Dla mnie oznacza to koniec mojego życia – w niej [tj. w Oknińskiej] tracę nie tylko kochankę, ale tak jakby ukochaną córkę – była moim tworem, ale przez te swoje przeklęte wysoki (*volte face*) nie dawała mi nigdy szansy przezwyciężenia moich złych postępów”¹³.

Dzięki troskliwości gospodarzy nieco poprawia mu się samopoczucie. Melduje żonie: „Rysuję, piszę, czytam, mało chodzę. Jem b[ardzo] dobrze i jestem w stosunku do sytuacji w świetnej formie” (1 IV 1938). Do pamiętnika córki Maciaków, pieszczotliwie nazywanej Jagódką, wpisuje swoje dwa żartobliwe wierszyki (zachowujemy pisownię oryginału):

Jagódka się obżera.
Jagódka zre a c h wciąż.

⁹ Po jednej z takich podróży pisał do żony: „Lemkowszczyzna o zmroku (nadchodząca burza i księżyc, itd.) widziana z rozklekotanego fordzika robiła bardzo, ale to bardzo a bardzo dziwne wrażenie” (21 IV 1934).

¹⁰ Z pewnością chodzi o *Testament doktora Mabusego* (*Das Testament des Dr. Mabuse*) Fritza Lang'a, zrealizowany w r. 1932, a nie o jego film *Dr Mabuse (Dr. Mabuse, der Spieler)* z roku 1922.

¹¹ *Listy Stanisława Ignacego Witkiewicza do Jerzego Eugeniusza Płomińskiego*. Oprac. J. Dęglec. „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 4, s. 208.

¹² Zob. B. Michalski, *Od wydawcy*. W: S. I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*. Wyd. i oprac. B. Michalski. Warszawa 1978. *Pisma filozoficzne i estetyczne*. [T. 4].

¹³ *Listy St. I. Witkiewicza do Hansa Corneliusa*. Przeł. H. Opoczyńska. Wyd. i oprac. S. Morawski. „Twórczość” 1979, nr 11, s. 116 (list z 21 IV 1938).

Z wszystkiego a c h wyżera
Sam ów najlepszy miąż...!

1938 30 / III rano.

N. Sącz.

Witkacy

*C z e s k a piosenka skomponowana podczas
rannego mycia się w łazience specjalnie dla Jagódki Maciakówny
na pamiątkę n i e u d a n e g o rysunku bez dykty,
z dużą głową, ale bez fabryk.*

To vcale nie je, ach, tak latvo,
Bawit' se tak svobodno z taku małą diatvą,
Bo diatva taka lubi, ach, na morde pote vlest',
I na ty mordie ach svobodno zadom sobe sest'

1/IV 1938

W listach do żony zaś z humorem, a nieraz ze zjadliwą ironią, opisuje klientów Firmy Portretowej, którzy nie tylko nie chcą dawać więcej niż 50 zł za portret, ale zwlekają z zapłatą, regulują należność w ratach, wymuszają „kryde”, czyli kredyt, odwołują umówione terminy lub stawiają różne wymagania (np. aby portret był „eliptycznie owalny”): „Więc Dr Zasrankowa nie była przeszkodzona i przyszła w japońskim stylu, ale kapitan Dupa był powiedzieć, że synek się zakatarzył i nie przyjdzie, a p. Kutasiewiczowa była przeszkodzona brakiem gotówki i tak ze zmiennym szczęściem pracuję zbożnie i czytam, i piszę” (6 IV 1938).

Tymczasem 9 kwietnia Witkacy otrzymuje od Oknińskiej list bez jednego słowa, zawierający kluczyc od dużego kosza, w którym odesłała mu podarki, portrety oraz książki z wydartymi stronicami z jego dedykacjami. To niezbity dowód, że wszystko między nimi nieodwołalnie skończone. Jak zwykle, pomocy i wsparcia duchowego szuka Witkacy u swego najlepszego, oddanego i wyrozumiałego przyjaciela, czyli Jadwigi:

[Nowy Sącz,] 12 IV 1938

Najdroższa Nineczko:

Nie pisałem długo, bo miałem b[ardzo] dużo zajęcia, a przy tym wpadłem w depresję zupełną. Czesia odsyła mi 80 kilo podarków, czyli bije mnie w mordę na pożegnanie. Bardziej się tym przejąłem, niż myślałem. Jestem w stanie zupełnej marmelady, bo z tego wszystkiego podnosi się niezbyt dodatni osąd mój o sobie.

Mówiąc otwarcie, jedynym wyjściem byłoby samobójstwo. Ale albo, albo – z chwilą gdy nie decyduję się na to od razu, to muszę spróbować żyć. Naprawdę, że jedyna istota, która mnie przy życiu trzyma, to jesteś Ty. Straciłem dla siebie samego wszelką wartość i nie wiem, czy wytrzymam. To nie tylko utrata jej, ale okazała się przy tym cała moja nędzka wewnętrzna.

Muszę jeszcze 2 dni tu zostać. Możesz sobie wyobrazić, jak wygląda rysowanie synka kap[itana] Kuczka na tle tego stanu.

Całuję Cię bardzo serdecznie i dziękuję za list.

Twój St.

W „stanie zupełnej rozpaczycy” Witkacy powraca 15 kwietnia do Zakopanego. Śle dramatyczne listy do żony i Hansa Corneliusa, którego prosi, aby napisał do Oknińskiej i przekonał ją o konieczności „pogodzenia się ze Stasiem”. Cornelius spełnia tę prośbę, ale list pozostaje bez odpowiedzi¹⁴. W końcu Witkacy decyduje się zapytać żonę: „A czy byś np. dla uratowania mi życia poszła do niej, aby jej wytłomaczyć nonsens zbrodniczy jej postępowania?” (list z 31 VII 1938). Jadwiga, co prawda, tego nie czyni, ale odpowiada, iż

¹⁴ Zob. Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) *im Briefwechsel mit dem deutschen Philosophen Hans Cornelius*. Cz. 2. „Zeitschrift für Slavische Philologie” t. 40 (1978), z. 1, s. 179–181 (list z 24 IV 1938).

gotowa jest przystać na rozwód, „tylko żeby był szczęśliwy i nie myślał o śmierci”¹⁵. Nie będzie to jednak konieczne, bo 13 sierpnia Witkacy donosi żonie: „Cz[esia] napisała, że zgadza się na zgodę, ale musi być zupełnie coś innego, niż było. Opiszę dokładnie. Od dwóch dni żyję, ale jestem tak zmaglowany tym pół rokiem, że jeszcze nie czuję, że żyję”¹⁶.

Po raz ostatni Witkacy odwiedził Maciaków pod koniec października 1938. Ale tym razem zatrzymał się u nich tylko kilka godzin, robiąc przerwę w podróży do Warszawy z Tamowca, gdzie przebywał w gościnie u Janiny i Jana Leszczyńskich. Z pewnością nie miał czasu ani nikogo namalować, ani odebrać należności, które od poprzedniego pobytu byli mu jeszcze winni nowosądeczanie za wykonane portrety.

W trakcie pobytów w Nowym Sączu namalował ich prawdopodobnie około 50. Zaledwie część z nich znana jest historykom sztuki i badaczom Witkacego¹⁷. Żałosny los niektórych obrazów opisał Jerzy Harasymowicz w wierszu *Witkacy nad Popradem*:

Za oknami krowa pożera florę
stado indyków w infułach
na ścianach Witkacy

Przyjeżdżał tu do nas
ten Witkacy taki brunet
to nam zamalował
wszystkie ubikacje
mówi pani w szlafroku
jarzy się głowa
od białych papilotów

Czy ma pani jeszcze
innych Witkacych

Tak odpowiada

Jest jeszcze jeden
wielkości cielęcica
lub też stolnicy

Trzymamy to za szafą
nieskładny bohomas
zupełny brak perspektywy
mówił nam profesor

Niech pani to zdejmie
pani Skorucka
bo strzelę temu kiczowi
w te zielone flaki
rzekł porucznik

Za oknami krowa pożera florę
stado indyków w infułach
na ścianach Witkacy¹⁸

Helena i Franciszka Maciaków oraz ich dzieci Witkacy portretował kilkakrotnie. Kolekcja liczyła – według Jadwigi Leśniowskiej – ponad 15 portretów. Po śmierci Maciaków (Helena zmarła 11 XI 1945, Franciszek – 12 IX 1947) kolekcja ta została rozproszona. Już wcześniej dwa obrazy zabrał ze sobą Jerzy Maciak, wyjeżdżając latem 1939 do Szwajcarii, a potem do Stanów Zjednoczonych (wdowa po nim przekazała je muzeum w Indianapolis); Jadwiga zaś kilka podarowała krewnym i przyjaciółce, a w latach 1956–1958 dwa sprzedała nieznanym nabywcom¹⁹.

¹⁵ J. Witkiewiczowa, *Wspomnienia o Stanisławie Ignacym Witkiewiczu*. [Wyd. i oprac. A. Micińska]. W zb.: *Spotkanie z Witkacym. Materiały sesji poświęconej twórczości Stanisława Ignacego Witkiewicza (Jelenia Góra, 2–5 marca 1978)*. Oprac. i red. J. Degler. Jelenia Góra 1979, s. 80.

¹⁶ Cyt. z: *151 dni z życia Stanisława Ignacego Witkiewicza w świetle jego listów*. Oprac. J. Degler. „Odra” 2001, nr 2.

¹⁷ 25 portretów zostało zidentyfikowanych na podstawie fotografii wykonanych w zakładzie fotograficznym Franciszka Czyżewskiego w Nowym Sączu. Zob. *Stanisław Ignacy Witkiewicz. 1885–1939. Katalog dzieł malarskich*. Oprac. I. Jakimowicz, przy współpr. A. Żakiewicza. Warszawa 1990, s. 155–156 (Suplement). – A. Wójtowicz (*Śladami Firmy Portretowej „S. I. Witkiewicz”*. „Odra” 1997, nr 10, s. 107–109), podążając za ustaleniami z mojego artykułu w „Przekroju” (zob. przypis 1), dotarła w Nowym Sączu do właścicieli kilku portretów.

¹⁸ J. Harasymowicz, *Podsumowanie zieleni*. Warszawa 1964, s. 22–23.

¹⁹ Informacja zawarta w liście Jadwigi Leśniowskiej z 15 III 1987. Z jednym ze sprzedanych obrazów, przedstawiających Helenę Maciakową, łączy się osobliwa historia. W roku 1976 został opublikowany w „Stolicy” (nr 10) jako portret Hanki Ordonówny. Rychło sprostowano pomyłkę (nr 13), ale popełniono następna, podając, że osobą na portrecie jest znana aktorka, Zofia Berwińska,

Pisownię i interpunkcję listów dostosowano do współczesnych zasad, zachowując pewne osobliwości języka Witkacego. Wszelkie ingerencje edytorskie zaznaczono za pomocą nawiasów kwadratowych. Słowa podkreślone wyróżniono spacją.

Paniom Janinie Węglowskiej i Antoninie Zaczek bardzo dziękuję za życzliwą pomoc i sporządzenie kserokopii listów Witkiewicza, panu Przemysławowi Leśniowskiemu za zgodę na ich udostępnienie, a Agnieszce Klimek-Wójtowicz za zebranie cennych informacji o osobach portretowanych przez Witkacego w Nowym Sączu.

1

[Zakopane,] 15/X 1934

Szanowna i Kochana Pani:

Ogromnie trudno mi pisać, bo piszę dużo: powieść¹ i bebechy filozoficzne pruję z innych², bo mi swoich nie wystarcza. Z Nowakowskim³ skończyłem zupełnie – nieważne to, ale trudno – piszę i koniec. Duchy⁴ są b[ardzo] mili ludzie i jemu zawdzięczam największy szpryngiel mego życia⁵, o ile *blagopołuczno*⁶ do końca dojdzie. Ciągłe cierpię w stosunku do nich na obrzmienie gruczołów wdzięcznościowych.

Tu siedzę do 10/XI, potem Kraków i Warszawa. Mam różne zaproszenia (Litwa, Lwów, Przemyśl (!), ale nie będę mógł pojechać, chyba z wiosną).

B[ardzo] tęsknię za Państwem i mam niezwykle miłe wspomnienia z Sącza dzięki Państwu, którzy tak się dobrze do mnie odnieśli⁷. Zdanie pod psem, ale nie umiem pisać listów.

A co robi demon? B[ardzo] jestem ciekawy dalszych losów Jagódki⁸ – co z niej wyrośnie.

Całuję rączki Pani i łączę wyrazy szacunku, sympatii i wdzięczności dla Obojga Państwa. Dzieci ściskam serdecznie.

Wasz wierny Witkac

Patrzę czasem na koniec Turbacza⁹ z mojego balkonu i myślę, że to samo („czyż to nie cud jaki po prostu, moja paniusiu”) widać z N[owego] Sącza.

„A ma pan, a ma pan?”¹⁰

¹ Mowa o powieści *Jedyne wyjście*, której pierwszą część, pt. *Przyjaciele*, Witkacy ukończył 11 IX 1933. Nie zrażony niepowodzeniem starań o jej wydanie, rozpoczął w sierpniu 1934 pisać drugą część, zatytułowaną *Dygnitarze*, ale prawdopodobnie jej nie skończył. Zob. A. Micińska, *Nota wydawnicza*. W: S. I. Witkiewicz, *Jedyne wyjście*. Oprac. A. Micińska. Warszawa 1993, s. 247–264. *Dziela zebrane*. [T. 4]. Z drugiej części zachowały się tylko krótkie brulionowe notatki. Zob. J. Degler, *Nieznane notatki Witkacego*. „Przekrój” 1988, nr 2229.

² Obrazowe określenie pisanych wtedy rozpraw, poświęconych polemikom z innymi filozofami (m.in. z Tadeuszem Kotarbińskim).

³ Zygmunt Nowakowski (1891–1963) – aktor, reżyser, prozaik, publicysta. Nie wiadomo, dlaczego Witkacy z nim „skończył”. W przeszłości dochodziło między nimi do konfliktów. W roku 1921 Nowakowski jako aktor Teatru im. Słowackiego w Krakowie zrezygnował z udziału w prapremierze *Tumora Mózgowicza*, a w marcu 1926 poparł na łamach prasy aktorów, którzy zerwali próby tej samej sztuki w warszawskim Teatrze Małym. Jego artykuł *Modlitwa do Boya o lekką śmierć*.

i jako jej portret reprodukcja ta została zamieszczona przez I. Jakimowicz w *Witkacego galerii teatralnej* („Pamiętnik Teatralny” 1985, z. 1/4, s. 224). Na podstawie oświadczenia Jadwigi Leśniowskiej sprostowałem ten błąd w *Pokłosiu zeszytu Witkacowskiego* (jw., 1990, z. 1/2, s. 198–199).

(Z powodu felietonu pt. „Sowieci w teatrze”) („Gazeta Warszawska Poranna” 1926, nr z 1 IV) był polemiką z Boyem, który potępił aktorów za odmowę udziału w sztuce Witkacego. Zob. J. D e g l e r, *Witkacy w teatrze międzywojennym*. Warszawa 1973, s. 103–111.

⁴ Róża D u c h o w a i jej mąż Kazimierz Józef D u c h (1880–1954), dr praw, major dyplomowany, należący do obozu legionowego (był jednym z założycieli Drużyn Strzeleckich); po r. 1918 pełnił wiele ważnych funkcji w wojsku, rządzie i administracji. Był m.in. starostą w Nowym Sączu, wicewojewodą krakowskim, dyrektorem departamentu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, podsekretarzem stanu w Ministerstwie Opieki Społecznej, posłem na sejm w latach 1928–1935. Po roku 1945 wykładał na Politechnice w Gliwicach i w Krakowie. Maciakowie przyjaźnili się z rodziną Duchów.

⁵ Kazimierz Józef Duch zainteresował się rękopisem traktatu filozoficznego Witkiewicza *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia*, polecił go Komitetowi Kasy im. Mianowskiego oraz przekazał specjalną dotację na wydanie pracy. Koszty publikacji w nakładzie 650 egzemplarzy wyniosły 1788,20 zł. Zob. list dyrektora Biura Kasy im. Mianowskiego do Kazimierza Ducha, opublikowany wraz z listami Witkacego: *Nieznane listy St. I. Witkiewicza do Kazimierza Ducha*. [Podał do druku M. M i e z i a n]. „Tumult” (Kraków), [b.r.w.], nr 7, s. 30. W dowód wdzięczności Witkacy dedykował mu swoją rozprawę *Ogólna krytyka materializmu fizykalnego* („Zet” 1936, nry 12, 16–18; 1937, nry 1–5).

⁶ „Pomyślnie, szczęśliwie”.

⁷ Po raz pierwszy Witkacy gościł u Maciaków w Nowym Sączu w dniach 6–20 IV 1934. O tej wizycie pisał do Kazimierza Ducha (*Nieznane listy St. I. Witkiewicza do Kazimierza Ducha*, s. 30): „Byłem ostatnio na »występie gościnnym« w Nowym Sączu, gdzie przyjęli mnie pp. Maciakowie tak wspaniale, że naprawdę czułem się u nich jak u Rodziny lub najbliższych przyjaciół, a znaliśmy się b[ardzo] mało. Często wspominaliśmy Sz. Państwa. Jestem zachwycony okolicami N[owego] Sącza i chęcią portretowania się Nowo-Sądeczan”.

⁸ Tj. Jadwigi Maciakówny.

⁹ Najwyższy szczyt (1310 m n.p.m.) w Beskidzie Wysokim.

¹⁰ Często cytowane przez Witkacego słowa Jagódki Maciakówny.

2

[Warszawa,] 21/XI 1934

Szanowny i Kochany Panie Doktorze:

Przepraszam, że tak długo nie odpisywałem na list Pana, taki miły, że jakby mi kto świstaczego sadła (najwyższa marka u górali zakopiańskich) do serca nalał. Miałem (i mam) potworny nawal zająć – korekty „hauptwerku”¹, walka z Kotarbińskim (300 str. krytyki napisałem², a sam onże zaproponował mi wypicie „na ty” – coś niesłychanego – prawda), do tego kończę sztukę pt. *Szewcy*³ i rysuję – *il y a de quoi de devenir fou debout*⁴ – *kak gawariat francuzy* – *czort ich wozmi*⁵.

Jeśli stosunki i warunki pozwolą, to wybrałbym się z rozkoszą *nach Neu Sandez*⁶ na wiosnę, jeśli Państwo nie zmienia zamiarów.

Tymczasem kończę, bo straciłem zupełnie zdolność pisanie listów.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku i przyjaźni dla Obojga Państwa i Dzieci. Szalenie jestem ciekawy dalszego rozwoju Jagódki.

Wasz wierny Witkacy

Bracka 23, m. 42, 227–18⁷

¹ *Hauptwerk* (niem.) – główne dzieło, czyli tzw. główniak. Tym słowem Witkacy określał swój traktat filozoficzny *Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia*, rozpoczęty w 1917 r. w Rosji, w następnych latach pięć razy poprawiany i ostatecznie ukończony w 1933 roku.

² Witkacy 11 XI 1934 ukończył obszerną rozprawę *Krytyka „reizmu” – poglądu Tadeusza Kotarbińskiego*, która miała być jednym z rozdziałów części 3 dzieła *Zagadnienie psychofizyczne*.



S. I. Witkiewicz, *Portret Heleny Maciakowej*, pastel, sygn.: „20 XI 1936, Po wieczorku (T. E) + piwo. NP, NII”.

Z archiwum domowego Jadwigi Leśniowskiej



S. I. Witkiewicz, *Portret Franciszka Maciaka*, pastel, sygn.: „IV 1934, (T. B) NII, NP + cof. [kofeina] + Herb[ata]”.

Z archiwum domowego Jadwigi Leśniowskiej

Zob. S. I. Witkiewicz, *Zagadnienie psychofizyczne*. Wyd. i oprac. B. Michalski. Warszawa 1978. *Pisma filozoficzne i estetyczne*. [T. 4].

³ *Szewców* rozpoczął Witkacy pisać w połowie czerwca 1927 równocześnie z powieścią *Nienasyce*, która go jednak na tyle zaabsorbowała, iż przerwał po kilku tygodniach pisanie sztuki. Powrócił do niej w lipcu 1931 i z przerwami pracował nad nią dwa lata. Ukończył *Szewców* 6 III 1934, a potem przez kilka miesięcy przepisywał na czysto.

⁴ Dosł.: „można od tego zwariować na stojąco”.

⁵ „Jak mówią Francuzi – niech ich diabeł porwie”.

⁶ „Do Nowego Sącza” (Neu Sandez – niemiecka nazwa tego miasta). Witkacy chętnie – poważnie w celach humorystycznych lub parodystycznych – posługiwał się obcymi słowami i zwrotami, często też „tłumaczył” polskie słowa na języki obce, celowo je nieraz deformując albo nadając im pseudopoprawną formę. Zob. M. Nowotny-Szybiłtowa, *Osobliwości leksykalne w języku Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Wrocław 1973, s. 125–128.

⁷ Jest to adres mieszkania żony, Jadwigi Witkiewiczowej, w którym Witkacy zatrzymywał się podczas pobytów w Warszawie. Ostatnie liczby to numer telefonu.

[Zakopane,] 28/III 1935

Szanowna i Kochana Pani:

Dziwne były zbiegi okoliczności. Po długim niepisaniu piszę 24/III i nazajutrz przychodzi list Pani z datą 21/III – 5 dni z N. Sącza szedł. Teraz datuję list i tego samego dnia wypada z jakichś papierów nieznana kartka z 23/XII 34 r., w której

jest o chorobie Jagódki. Wróciłem do Z[akopanego] 5/II! B[ardzo] się zmartwiłem, że była chora. Dziękuję b a r d z o serdecznie za zaproszenie, ale nie wiem, czy zdołam na w i o s n ę to wykonać, bo są różne komplikacje. Jak się wyjaśni, napiszę. Tymczasem Duch odezwał się¹, ale jest b[ardzo] lakoniczny i boję się, czy nie ma Witkacenjameru. W ogóle jest dość byczo, ale czy na długo tej byczości starczy? *That is a question really*².

Łączę wyrazy prawdziwej przyjaźni i szacunku i dla Obojga Państwa i Dzieci.

Wasz Witkacy
Ama pan³

Tu dziś zima zupełna.

Kartka pocztowa, obustronnie zapisana fioletowym atramentem. Adres: „Pani / Helena Maciakowa / Jagiellońska, 12 / N o w y S ą c z / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Zakopane 28 III 35”.

¹ Zaniepokojony milczeniem Kazimierza Ducha Witkacy pisał do niego 28 II 1935 (*Niezrane listy S. I. Witkiewicza do Kazimierza Ducha*, s. 30): „Co się dzieje z Panem, a także z hauptwerkem. Miesiąc upływa od ost[atniej] korekty, a na list mój do Pana nie mam odpowiedzi 2 tygodnie. Zupełna Ciemność – czy stało się coś, czy to wpływ *Nienasycenia*?”

² „To istotnie jest pytanie”.

³ Zob. list 1, przypis 10.

4

[Zakopane,] 6 V [1935]

Szanowna i Kochana Pani!

Życzę Pani wszystkiego dobrego z okazji Imienin, żałując niepomierne, że nie mogę tego zrobić osobiście. W dowód mojego przywiązania przyjmij, Pani, podobiznę Stanisława¹ na pamiątkę naszej wiecznie niezmaconej przyjaźni.

Witkacy

To jest mój system ekonomicznych kartek². *Patentiert*³. Pana Doktora i Dzieci pozdrawiam serdecznie.

Kartka pocztowa, zaadresowana pierwotnie: „JWielmożny Pan / Stanisław Ignacy / Witkiewicz / W a r s z a w a / ul. Bracka 23”. Na tym Witkacy napisał nowy adres: „Pani / Helena Maciakowa / Jagiellońska, 12 / N o w y S ą c z / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Zakopane 28 V 35”.

¹ Na odwrocie kartki Witkacy nakreślił swoją podobiznę z profilu.

² Swój „system ekonomicznych kartek” Witkacy objaśnił w liście do żony z 19 X 1934: „Wynalazłem cudowny sport: przerabianie cudzych kartek do siebie (nie swoich) na kartki do innych. Niedawno kartki Gałuszki i Maciakowej posłałem Milkiewiczowej, a jej kartkę Albertim. Chodzi o to, aby jak najmniej przerobić. Listy też można (chyba), ale nie próbowałem. Zachowuje się więc cudze kartki. Wielka ekonomia – zamiast 5 minut »pracuje się« na taką kartkę 1/2 godziny, ale za to co śmiechu, co zabawy – aż strach, czym się to skończy”. Tu i dalej cyt. z odpisów listów Witkacego do Jadwigi Witkiewiczowej sporządzonych przez A. M i c i ń s k ą. Ich oryginały znajdują się w Książnicy Pomorskiej im. Stanisława Staszica w Szczecinie.

Pierwotny tekst kartki wykorzystanej przez Witkacego: „Kochany Stasiu. Życzę Ci wszystkiego dobrego z okazji Imienin, żałując niepomierne, że nie mogę tego zrobić osobiście. W dowód mojego przywiązania, przyjaźni przyjmij podobiznę Lorda Stanisława na pamiątkę naszej wiecznie niezmaconej przyjaźni. Zosia Oknińska”.

³ „Opatentowany”.

5

[Warszawa,] 26/VI 1935

Szanowna i Kochana Pani:

Ciągle zbieram się na długi list, ale widzę, że nie dam rady i piszę takowy krótki. Dostałem zupełnej niemożności pisania listów. Do nikogo nie piszę – tylko pocztówki z znakiem życia. Jestem w W[arszawie], dużo pracowałem w Katowicach¹ – *jetzt treibe Ich Philosophie*². Może uda mi się w jesieni wpaść do N[owego] S[ącza], o ile Pani projektu nie zmieni.

Duchy gdzieś zniknęły i nie mogę ich „nijak” wywołać³. B[ardzo] jestem wzruszony pamięcią Państwa i Jagódki. Zawsze wspominam *meine Neu-Sandez Tage*⁴ z wielkim poczuciem ich uroku dzięki Państwa dobroci i uprzejmości.

Witkacy

Łączę wyrazy szacunku i w[ielkiej] sympatii dla Sz[anownych] Państwa i dzieci. Jagódkę ściskam serdecznie.

W lipcu będę w Z[akopanem] na Antałówce⁵.

¹ W drugiej połowie maja 1935 Witkacy przebywał w Katowicach u swoich dobrych znajomych, Haliny i Antoniego Krahelskich, gdzie malował liczne portrety .

² „Teraz trudnię się filozofią”.

³ W czerwcu 1935 Witkacy przebywał w Warszawie i w ramach rewanżu za pomoc w wydaniu *Pojęć i twierdzeń* miał portretować siostrę Kazimierza Ducha oraz jego syna.

⁴ „Moje nowosądeckie dni”.

⁵ Antałówka (Antałówka) – wzgórze i dzielnica we wschodniej części Zakopanego. W latach 1903–1904 została tu wybudowana willa w stylu zakopiańskim według projektu Jana Witkiewicza-Koszycy, który przeznaczył ją na użytek rodziny. W latach międzywojennych mieścił się w niej pensjonat, który prowadziły jego córka Maria Witkiewiczówna (Dziudzia) i siostra ojca Witkacego Maria Witkiewiczówna (Ciocia Mary). Latem 1933 Witkacy zamieszkał tam na stałe w charakterze sublokatora.

6

[Zakopane,] 10/VIII 1935

Szanowni i Kochani Państwo:

Wpadłem w stan niepiśmienny, bo dużo pracuję. Piszę krytykę potwornego piekielnika angielskiego Whiteheada¹. Zadanie ponad siły, a muszę. Może w jesieni uda mi się wybrać do Soncza [!]. Pozwalam sobie załączyć „liścik” do pp. Duchów, których ślad zgubiłem znowu. Może Pani zechce oddać z łaski swej.

Miałbym dużo do mówienia, a pisać nie mogę, bo jestem przepisany, a do tego dużo jest tu znajomych i ci wysysają bardzo.

Całuję rączki Kochanej Pani i łączę dla Obojga Państwa wyrazy szacunku i sympatii.

Dzieci b[ardzo] ściskam.

Ciekawy jestem dalszego rozwoju Jagódki.

¹ Alfred North Whitehead (1861–1947) – angielski matematyk, profesor matematyki w Londynie i filozofii w Harvard University. Z jego poglądami filozoficznymi, wyłożonymi w pracach *An Enquiry Concerning the Principles of Natural Knowledge* (1925), *The Concept of Nature* (1920) i *Process and Reality, an Essay on Cosmology* (1929), Witkacy polemizował w rozprawie *Krytyka poglądów Whiteheada*, pisanej jesienią 1935. Rozprawa ta miała stanowić część *Zagadnienia psychofizycznego* (ed. cit., s. 238–334).

7

[Warszawa,] 18/I 1936

Szanowna i Kochana Pani:

Dziękuję za list i kartę z Rabki. Niestety, dotąd siedzę w W[arszawie]. Za parę dni wyjeżdżam do Z[akopanego] i stamtąd napiszę. Teraz nie mogę zupełnie wśród przedwyjazdowego nawału. Tymczasem łączę wyrazy najserdeczniejsze sympatii i szacunku dla Obojga Państwa i Dzieci. Szczególniej ciekaw jestem Jagódki.

U Duchów byłem 2 razy. Zawsze niezwykle sympatyczni. Dziwny facet to będzie z tego Romcia¹.

Czy nie ma ostatnich zdjęć Jagódki?

[Dopisek na lewym marginesie:] Może na wiosnę się wybiorę.

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Pani / Helena Maciakowa / Jagiellońska, 12 / Nowy Sącz / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Warszawa 18 I 36”.

¹ Mowa o synu Róży i Kazimierza Duchów, Romanie, którego portret Witkacy namalował 3 I 1936, podczas jednej ze wspomnianych tu wizyt w ich warszawskim mieszkaniu przy ul. 6 Sierpnia 43.

8

[Zakopane,] 1/III 1936

Szanowna i Kochana Pani:

Szalllenie [!] przepaszam za moje stosunki listowe. Piszę 2 rzeczy naraz: b[ardzo] trudną krytykę L. Wittgensteina¹ (z Wienerkreisu²) i studium psych[ologiczne] *Niemyte dusze* w związku z psychoanalizą Freuda³. B[ardzo] bym chciał Państwa i Sącz zobaczyć! Może wpadnę na wiosnę, o ile Państwo nie zmieniają planów. Czy zdanie Pani właśnie, żebym „wpadł bez kredek” (?!), wyraża to, że nowo-sądeczanie wyrzekli się mnie jako portrecisty? Byłoby korzystniej, abym mógł tam coś też zrobić, ale jak nie, to nie – dziury w metafizyce mojej od tego nie będzie.

Tu mam teraz trochę obstalunków i dużo robię w filozofii, także w razie finansowo i umysłowo dobrze. Tylko życiowo przeszedłem pewną tragedię, z której się staram się wykaraskać⁴.

Proszę więc nie zważać na moje listy. Z tym w ogóle coraz gorzej. Duchowie bardzo byli mili w W[arszawie]. Nie mogę nigdy dość mu nawyrażać wdzięczności za mój „główniak”.

Całuję Pani rączki i Jagódkę, i Brata (czy Staś ma imię?⁵).

Łączę dla Obojga Państwa wyrazy szacunku, sympatii i wdzięczności.

Witkacy

¹ Z poglądami L. Wittgensteina wyłożonymi w pracy *Tractatus Logico-Philosophicus* (1921) Witkacy polemizował w rozprawie *Krytyka L. Wittgensteina* (pierwotny tytuł: *Krytyka Traktatusa Wittgensteina*), która miała stanowić rozdział 2 części 3 *Zagadnienia psychofizycznego* (ed. cit., s. 168–242). Polemikę tę omawia B. Michalski (*Polemiki filozoficzne Stanisława Ignacego Witkiewicza*. Warszawa 1979, s. 141–157).

² Wienerkreis (właśc.: Der Wiener Kreis) – Koło Wiedeńskie; grupa filozofów, matematyków, logików i fizyków skupionych wokół seminarium prowadzonego od 1922 r. przez prof. Moritza Schlicka na uniwersytecie w Wiedniu. Głównym celem ich programu była walka z wszelkimi przejawami metafizyki w imię poznania obiektywnego i ograniczenie filozofii do analizy języka nauki.

Wittgenstein formalnie do Koła Wiedeńskiego nie należał, ale reprezentował te same poglądy. Witkacy był zdecydowanym przeciwnikiem Koła Wiedeńskiego. Zob. streszczenie odczytu *Błędne koło w Kole Wiedeńskim* („Ruch Filozoficzny” 1939, nr 11).

³ *Niemyte dusze. Studium psychologiczne nad kompleksem niższości (węzłowiskiem upośledzenia) przeprowadzone metodą Freuda ze szczególnym uwzględnieniem problemów polskich* Witkacy zaczął pisać 29 I 1936, a ukończył 5 VII tegoż roku. Zob. A. M i c i ń s k a, *Nota wydawnicza do „Niemyłych dusz”*. W: S. I. Witkiewicz, *Narkotyki. – Niemyte dusze*. Oprac. A. M i c i ń s k a. Warszawa 1993, s. 404–408. *Dzieła zebrane*. [T. 12].

⁴ W drugiej połowie lutego 1936 przebywała w Zakopanem Czesława Oknińska-Korzeniowska – przyjaciółka Witkacego, z którą związany był uczuciowo od 1931 roku. Pod koniec pobytu doszło między nimi do nieporozumień i zerwania, o czym Witkacy donosił żonie w liście z 28 II 1936: „Jestem zgnębiony, bo wczoraj Czesia zerwała ze mną w dzień swego wyjazdu. Tym razem, zdaje się, na dobre. Nie mam siły już na jej zatrzymywanie, a ona jest wprost nienormalna chyba. Ha – trudno”.

⁵ Brat Jadwigi Maciakówny miał na imię Jerzy.

9

[Warszawa,] 26/VI 1936

Szanowna i Kochana Pani:

Czy Pani otrzymała moją tzw. „ekonomiczną kartkę” na imienny. Jestem potwornie zajęty i zmęczony. Pozdrawiam cały dom i łączę wyrazy szacunku i sympatii dla Obojga Państwa.

Witkacy

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Pani / Helena Maciakowa / Jagiellońska, 12 / Nowy Sącz / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Warszawa 26 VI 36 14”.

10

[Zakopane,] 8/VIII 1936

Szanowni i Kochani Państwo:

Nie wiem, czy Państwo otrzymali moją kartkę. Obecnie jestem w Z[akopanem] i pozostanę tu do 24/IX, po czym jadę na Kongres Fil[ozoficzny] w Krakowie, gdzie mam wygłosić referat¹. W ogóle w fil[ozofii] powodzi mi się dobrze², a w życiu za to nie bardzo i na razie zaszły w tzw. sferze uczuciowej raczej zmiany negatywne³.

Nie wiem, kiedy zdołam „zawitać” jako Dostojny Gość do N[owego] S[ącza] – może w jesieni, a może na wiosnę, a b[ardzo] już chciałbym zobaczyć Państwa i Dzieci. B[ardzo] ciekaw jestem Jagódki.

Na razie mam tu jakieś obstalunki i piszę odczyt dla Tow[arzystwa] Filoz[oficznego] w W[arszawie]⁴.

Książkę *Niemyte dusze* skończyłem, ale nie wiem, czy znajdę na nią wydawcę, bo niebezpieczna⁵. Powieści mojej n i k t drukować nie chce⁶ – zaczynam wierzyć, że to dobra musi być rzecz.

Na razie łączę wyrazy prawdziwego przywiązania i przyjaźni dla Państwa i Dzieci.

Witkacy

Antałówka
Zakopane, 3

[Dopisek na prawym marginesie:] P.S. Wyjmuję list, aby dopisać, że po powiedzeniu prawdy Nowakowskiemu (że jest fałszywy – w czym mi rację przyznał) pogodziłem się z nim i jestem w dobrych stosunkach⁷. Więcej głupi facet niż zły.

¹ Na III Polskim Zjeździe Filozoficznym w Krakowie (26 IX 1936) S. I. Witkiewicz wygłosił w sekcji ontologicznej referat *O ontologicznej beznadziejności logiki, fizykalizmu i pseudonaukowego monizmu w ogóle i o perspektywach koncepcji monadystycznej* („Przegląd Filozoficzny” 1937, z. 1. Przedruk w: *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia i inne prace filozoficzne*. Zebrał i oprac. B. Michalski. Warszawa 1977. *Pisma filozoficzne i estetyczne*. [T. 3]).

² W roku 1936 Witkiewicz intensywnie pracował nad kilkoma rozprawami filozoficznymi. Oprócz *Krytyki L. Wittgensteina* ukończył prace *O pojęciu celowości w biologii* oraz *O solipsyzmie i idealizmie*. Zob. P. Gregorczyk, *Dzieło pisarskie Stanisława Ignacego Witkiewicza. Próba bibliografii*. W zb.: *Stanisław Ignacy Witkiewicz. Człowiek i twórca. Księga pamiątkowa*. Red. T. Kotarbiński, J. E. Płomiński. Warszawa 1957, s. 384–385.

³ Próby zażegnania konfliktu z Czesławą Oknińską nie powiodły się, o czym Witkacy informował żonę w liście z 2 VIII 1936: „Jestem jednak trochę przygnębiony kiwnięciem def[initywnym] mnie przez Czesię, ale *au fond* ona ma rację, bo tak wierzyć mnie, jak ona chciała, nie da się, a przy tym przyznała się, że ma charakter fatalny. Tak więc sprawa jest beznadziejna, ale była taką dawno. Zdaje mi się, że już jej nie kocham więcej. Możliwe, że jedyną osobą (z żyjących), którą kocham, jesteś Ty”.

⁴ Odczyt *O zjawiskowości tzw. przedmiotu rzeczywistego i fizykalnego jako jego części i o obserwatorze w równaniach fizyki, czyli o niesamowystarczalności poglądu fizykalnego* S. I. Witkiewicza wygłosił 7 XII 1936 na 422 posiedzeniu Towarzystwa Filozoficznego w Warszawie (druk w: *O idealizmie i realizmie. Pojęcia i twierdzenia implikowane przez pojęcie Istnienia i inne prace filozoficzne*).

⁵ *Niemyte dusze* Witkacy starał się bez powodzenia wydać najpierw w oficynie Przeworskiego, potem w wydawnictwie „Rój”. W latach 1938–1939 opublikował cztery fragmenty w czasopiśmie „Skawa”: *Atmosfera miast* (1938, nr 1), *Węzłowisko upośledzenia* (1939, nr 2), *Znaczenie codziennie-życiowe teorii Kretschmera* (1939, nr 5), *Klan wyjącego psa* (1939, nr 6). *Niemyte dusze* w opracowaniu A. Micińskiego zostały wydane (razem z *Narkotykami*) przez Państwowy Instytut Wydawniczy w roku 1975.

⁶ Mowa o *Jedynym wyjściu*, którego pierwszy tom zamierzał wydać Wojciech Maurycy Meisels, właściciel Wydawnictwa Literacko-Naukowego „W. Meisels” w Krakowie, ale kłopoty finansowe sprawiły, iż do tego nie doszło (w 1935 r. wydawnictwo zostało zlikwidowane). Potem Witkacy starał się sprzedać powieść spółce wydawniczej (nie znanej z nazwy) działającej w Krakowie, ale choć podpisano umowę, to jednak owa spółka przestała odpowiadać na jego listy. Zob. Micińska, *Nota wydawnicza*, s. 251–260. Powieść ukazała się w r. 1968 w Państwowym Instytucie Wydawniczym w opracowaniu T. Jodełki-Burzeckiego.

⁷ Mowa o wspomnianym w liście I Zygmuncie Nowakowskim.

[Zakopane,] 17/X 1936

Szanowna i Kochana Pani:

Dziękuję bardzo serdecznie za list i przepraszam, że tak długo nie odpisywałem. Jednak w Krakowie nie odnalazła mnie Pani podczas Kongresu. Byłem z niego b[ardzo] zadowolony – było b[ardzo] ciekawe – miałem odczyt i nawet w moich ramach pewien sukces¹. Jagódka jest wspaniała na fotografii – b[ardzo] jestem Jej ciekawy.

Co do przyjazdu, to napiszę całkiem otwarcie bez cienia „szantażu”. Dla mnie przyjechać na 1 dzień do Sącza („wstąpić”) jest trudniejsze niż przyjechać na ty-

dzień. Na jeden dzień między pociągami czy z „noclegiem”? Bo jeśli to, to trzeba pościel, a czy warto na jedną noc to robić i rozpakowywać walizę? Po wtóre, ja przeważnie jednak nie mam na to, aby robić „lustrację”². Zawsze staram się to połączyć z finansowym cwikiem i wtedy ni mom wicie wyrzutów sumienia – haj³. Ławiej by mi było uczynić to w początku listopada i na tydzień, np. gdyby się znalazło choćby ew[entualnie] na 300 zł, no powiedzmy na 250, no powiedzmy – ha dość portretów, no choćby powiedzmy po 50. (Musiabym zrobić tego porucznika od fotografowania!⁴), no i oczywiście nowa sesja rodzinnych, przy warunkach uprzednich, tzn. ze zwrotem kosztów pobytu. *Voilà mes conditions, Madame*⁵ – jeśli wydaję się Pani wyrachowaną świnią, to myli się Pani. Jestem dość zapracowany. Dużo piszę, bo niedługo chyba umrę w torturach, więc trzeba się wypisać.

Łączę dla Obojga Państwa i Dzieci wyrazy szacunku, przyjaźni i wdzięczności.

Ich Witkacy

Antałówka, Zakopane, 3

[Dopisek na lewym marginesie:] A nowego adresu to mi Pani nie przysłała⁶.

¹ Referat Witkacego wygłoszony na III Polskim Zjeździe Filozoficznym (zob. list 10, przypis 1) zyskał pochlebne opinie, mimo iż autor zaskoczył szacownych słuchaczy swoim „bajecznie kolorowym wyglądem”, bo wystąpił – jak pisał sprawozdawca „Głosu Porannego” (4 X 1936) – „w jasnopiaskowym garniturze, żółtozielonej koszuli i czerwonym krawacie, z ogromnymi czarnymi okularami w rogowej oprawie”. Nazajutrz Witkacy pisał do żony (list z 27 IX 1936): „Więc mój odczyt ogólnie się podobał i dyskusja nie była tak zła, jak myślałem. Największy polski wiedeńczyk [tj. zwolennik Koła Wiedeńskiego – J. D.], Ajdukiewicz ze Lwowa, zainteresował się, wziął rękopis i dał mi 2 swoje broszurki”, a w 3 dni później (list z 30 IX 1936) dodał: „Wilkosz mi gratulował, Dina Szejnbork była zadowolona, a Ajdukiewicz wyraził uznanie za »łamanie się« z trudnymi zadaniami i dla zakresu mojej lektury. Wziął rękopis. Tatar [tj. Władysław Tatarkiewicz] wydrukuje to w »Przeglądzie«. Czego chceć więcej?”

² Właśc.: „*Lustreise*” (niem.) – wycieczka, podróż dla przyjemności.

³ W korespondencji, a także w swoich utworach Witkacy często posługiwał się wyrazami gwarowymi lub pseudogwarowymi.

⁴ Mowa o Franciszku C z e r w i ń s k i m (nazywanym przez Witkacego Franzem von Czerwińskim) – właścicielu zakładu fotograficznego w Nowym Sączu, który na prośbę Witkacego robił zdjęcia portretów osób przezeń malowanych podczas pobytów w tym mieście. Witkacy 14 XI 1936 wykonał jego portret w mundurze oficerskim, a w następnych latach portretował go jeszcze dwukrotnie, a także jego żonę Antoninę oraz syna Kazimierza.

⁵ „Oto moje warunki, Pani”.

⁶ Latem 1936 Maciakowie przeprowadzili się do mieszkania przy pl. Św. Kazimierza 2.

[Zakopane,] 30/X 1936

Szanowna i Kochana Pani:

Dziękuję bardzo serdecznie za wymuszone (nieco) zaproszenie na czas względnie dłuższy. Ale mam poważne wątpliwości, czy skorzystać, bo może naprawdę jest to wymuszenie. 1 dzień w Sączu to jest liczba urojona (pomnożone przez –1), więc napisałbym otwarcie, jak jest, bez cienia szantażu, o ile mogę szantażować moim starym korpusem i wyblakłymi oczami starca na grobem (tylko duch jest silny). Ale czuję w liście jakby cień = no dobrze, owszem, ale może to j e s t n a c h a l s t w o .

Szczerosc za szczerosc: prosze mi doniesc naprawde szczerze, czy nie doznała Pani ujemnych psychicznych frykcji czytając mój list. Jeśli naprawde nie ma cienia cienia, to w pocz[ątkach] listopada przyjechałbym na 4–5 dni, aby stamtąd już wyjechać do Warszawy.

Łączę wyrazy szacunku i prawdziwej przyjaźni dla Państwa i Dzieci.

Witkacy

[Na osobnej stronie:]

Pan mówi, że jestem jeszcze nie skryształizowana
 Więc nie będziemy z sobą rozmawiali czule
 Bo ja tak mało umiem proszę Pana
 Wiem tylko że zima jest biała
 I że przyjemnie jest dostać kwiaty w kolorowej bibule
 Pan mówi kryterium i konglomerat
 Ja tych strasznych słów nie rozumiem
 Bo ja tak mało umiem
 Wiem tylko że gdy się zbliża ktoś wysoki i śniady
 To serce bije tak mocno, że chyba nie dam sobie rady.
 Pan mówi, że ja nie wiem co dobre, a co praktyczne
 Ale ja wiem, że Pan[a] oczy takie śliczne
 I patrzy niemi na świat inaczej, goręcej
 I że ja Pana tak kocham, że nie można już więcej!

¹ Witkacy lubił inkrustować swoje listy do żony oraz przyjaciół i bliskich znajomych żartobliwymi lub parodystycznymi wierszykami. Zob. A. M i c i ń s k a: *Witkacy – poeta?* „Świat” 1968, nr 51/52; *I Tyś był we mnie, i ja troszku w Tobie*. „Przekrój” 1974, nr 1515. W wierszyku zachowano pisownię i interpunkcję oryginału.

13

[Zakopane,] 10/XI 1936

Szanowna i Kochana Pani:

Przepraszam za brak wiadomości. Nie pisałem, bo wyjazd się odkładał z dnia na dzień z powodu rysunków. Miałem jechać jutro (środa), tymczasem dostałem nowy portret. Przypuszczam, że jutro go skończę i we czwartek o 4 p.p. wyjadę – więc wieczorem dotrę do przystanku. Ale proszę nie przychodzić spotykać, bo na pewno daty ustalić nie mogę. Całuję rączki i łączę wyrazy szacunku i sympatii dla Pani i całej Rodziny.

Witkacy

14

[Warszawa,] 22/XI 1936

Przesyłam Szanownym i Kochanym Państwu serdeczne pozdrowienia z W[arszawy] i donoszę, że stan mój jest trochę lepszy (NP₂ i NPP₂)¹, ale niezupełnie. Mam *katzenjammer* po ost[atniej] popojce.

Z Zakopanego wieści żadnych.



S. I. Witkiewicz, *Portret Jadwigi Maciakówny*, pastel, sygn.: „IV 1934, (T. B + A) NP, NIT”.

Z archiwum domowego Jadwigi Leśniowskiej



S. I. Witkiewicz, *Portret Jerzego Maciaka*, pastel, sygn.: „IV 1934, (T. B + A) NP, NIT”.

Z archiwum domowego Jadwigi Leśniowskiej

Łączę wyrazy szacunku i sympatii i dziękuję za wszystko. Żona przyłącza się do tego. Dzieci całują. Jagódka była wprost wspaniała.

Wasz zawsze Witkacy

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Państwo / Dr F. Maciakowie / Plac Kazimierza W. 2 / Nowy Sącz / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Warszawa 22 XI 36 16”.

¹ Witkiewicz niemal każdy swój obraz sygnował różnymi symbolami, znakami i skrótami, oznaczającymi np. rodzaj zażytego narkotyku, wypitego napoju lub wskazującymi liczbę kolejnych dni, w których nie pił alkoholu (znak NIT) czy piwa (NIII), nie palił papierosów (NP). Symbole takie pojawiają się także w rękopisach oraz w korespondencji. Objaśnienie wszystkich stosowanych przezeń znaków i skrótów zob. *Nota redakcyjna w: Stanisław Ignacy Witkiewicz. 1885–1939. Katalog dzieł malarskich*. Oprac. I. Jakimowicz, przy współpr. A. Żakiewicz. Warszawa 1990, s. 65–66.

15

[Warszawa,] 18/I 1937

Najserdeczniejsze życzenia Świąteczno-Noworoczne zasyłają

Witkiewiczowie

Czy list doszedł? Czy Franz Cz.¹ się obraził i przebaczył brak czasu (absolutny). Ściskam wszystkich. Całuję Jagódkę.

de St. Vitecasse²

Kartka pocztowa, tzw. ekonomiczna. Adres: „JWPan Dr / Franciszek Maciak / Nowy Sącz / Pl. Kazimierza W. 2 / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Warszawa 18 I 37”. Treść pierwotna:

„24 XII 1936. Najserdeczniejsze życzenia Świąteczno-Noworoczne zasyłają J. i I. Skibińscy”; pierwotny adres: „J. W. Pan / Stanisław I. Witkiewicz / Warszawa / Bracka 23”.

¹ Mowa o Franciszku Czerwińskim.

² Jeden z licznych pseudonimów, którymi Witkacy podpisywał swe listy. Wiele z nich miało sens ironiczny, jak w tym przypadku, bo pseudonim „Vitecasse” został utworzony z połączenia dwóch słów francuskich: „vite” ‘szybko’ i „casser” ‘łamać’, i znaczy: „szybko się łamie” („szybko się łamiący”). Sens tego pseudonimu wyjaśnił Witkacy w kartce do André Goupil-Vardona, francuskiego publicyście filozoficznego, który mieszkał w Zakopanem około 12 lat i przyjaźnił się z Witkiewiczem. Kartkę z 11 V 1935 podpisał: „*Je t’embrasse – ton dévoué Vitecasse*”, a jedną ze swych rozpraw zadedykował mu następująco: „*À mon Ami André Goupil-Vardon du chevalier de St. Witecasse qui s’est cassé définitivement avec amitié et estime 1938 X* [Mojemu Przyjacielowi, André Goupil-Vardonowi, kawalerowi Św. Witkacego, który załamał się całkowicie, z przyjaźnią i szacunkiem]”. Zob. *Witkacy w oczach Francuza. List do J. E. Płomińskiego*. „*Życie i Myśl*” 1958, nr 1/2.

16

[Zakopane,] 28/III 1937

Szanowni i Kochani Państwo:

Dziękuję za chłodną kartkę Franciszka i brak listu od Pani – trudno. Dziękuję bardzo Pani Baranowej¹ za dług i Pani Styczyńskiej za fotog[rafię]². Ktoś też odesłał 25 zł, o których zapomniałem – też dziękuję. Nie mam adresu. Czy Pani S[tyczyńska] mogłaby mi dać jeszcze 2 odbitki z jej portretu. Bardzo całuję wszystkich i tulę do mego niepomiernie rozrosłego i pojemnego serduszka. Fryzjer dotąd nic³.

Wasz Witkac

¹ Maria Baranowa – żona kapitana Wojska Polskiego, komendanta Powiatowego Związku Strzeleckiego w Nowym Sączu. Witkacy portretował ją dwukrotnie: w listopadzie 1936 i 28 III 1938. Reprodukcje drugiego portretu w: J. Hronowski, *Feiert Abendmahl Eröffnungen*. Frankfurt am Main 1987, s. 246. – *Stanisław Ignacy Witkiewicz. 1885–1939. Katalog dzieł malarskich*, il. 520.

² Styczyńska – jedna z mieszkanki Nowego Sącza portretowana przez Witkacego, która przesała mu zdjęcia portretów wykonanych podczas pobytu w Nowym Sączu.

³ Latem 1936 Witkacy nawiązał romans z 17-letnią Marią Zarotyńską, manicurzystką w zakładzie fryzjerskim Adolfa Pinny w Zakopanem, jego narzeczoną. Witkacy afiszował się z tym, chwalał się, iż „staremu balwierzowi” odbił młodzieńską kochankę. Informował o tym szczegółowo żonę i przyjaciół. Sytuacja przybrała jednak niebezpieczny obrót, o czym Witkacy donosił Płomińskiemu (*Listy Stanisława Ignacego Witkiewicza do Jerzego Eugeniusza Płomińskiego*. Oprac. J. Dęgle. „*Pamiętnik Literacki*” 1985, z. 4, s. 209): „Miałem fatalne wiadomości z Z[akopanego], że fryzjer chce się mścić i szuka mnie wszędzie. Ładna historia”. Fryzjer zemsty zaniechał, bo Zarotyńska po pobycie z Witkacym w Warszawie powróciła do Zakopanego. Nie był to jednak koniec tzw. „afery Pinno”, jak Witkacy określił swój romans z Zarotyńską – zob. list 20, przypis 11.

17

[Zakopane,] 22/IV 1937

Szanowna i Kochana Pani:

Mam wrażenie, że coś się skrzywiło w stosunku Pani do mnie. Proszę o wyjaśnienie.

Łączę zwykle wyrazy.

PR.¹ Witkacy

¹ Skrót często stosowany przez Witkacego w listach, oznaczający: ‘pozdrowienia rodzinne’.

18

[Kuźnica,] 13/VI 1937

Szanowni i Kochani Państwo:

Dziękuję bardzo serdecznie za list i przesyłam pozdrowienia z Helu (Kuźnica), gdzie upiekłem się na bombowy skwarek¹. NII, NIPII, NP (5 lat)². Już wracam do Z[akopanego], gdzie czekam odwiedzin Nowysączan [!].

Całuję serdecznie wszystkich z najw[yższą] symp[atią] i do tego z szacunkiem.

Witkacy

Nie wiem, kto mi przysłał 25 zł.

Ukłony dla Pani Baranowej przesyłam i marzę o tym, żeby się zrewanżować. Czy mi będzie dane?

Jagódkę całuję w rączki.

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Pani / Helena Maciakowa / Nowy-Sącz / (Małopolska) / Plac Kazimierza W. 2”. Stempel pocztowy: „Kuźnica na Helu 13 VI 37 17”.

¹ Od 1 do 14 VI Witkacy odpoczywał w Jastarni na Helu razem z Czesławą Oknińską, mieszkając w domu Leonarda Budzisa.

² „NP (5 lat)” oznacza, iż Witkacy 5 lat nie pali papierosów.

19

[Zakopane,] 12/X 1937

Ciągle zbieram się na list i teraz nic nie wychodzi, bo na list zdobyć się nie mogę. Ale nie trzeba mnie mienić świnia.

ŁOPS RP 3 W.¹ Wkrótce napiszę.

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Państwo Dr.ostwo/-Maciakowie / Nowy Sącz / Pl. Kazimierza W. 2”. Stempel pocztowy: „Zakopane 12 X 37 18”.

¹ Skróty te, często używane przez Witkacego w korespondencji, oznaczają: ŁOPS – ‘Łączę Obojgu Państwu Szacunek’ (ewentualnie: ‘Łączę wyrazy przyjaźni i szacunku dla Obojga Państwa’); RP – ‘rodzinne pozdrowienia’; 3 W. – ‘Wasz wierny Witkacy’.

20

[Warszawa,] 28/X 1937

Szanowna i Kochana Pani Heleno i Ty, Kochany Franciszku:

Dziękuję bardzo serdecznie za Wasz tak miły dla mnie list. U mnie niestety z pisaniem listów coraz gorzej. Łatwiej mi p r z e z k a l k ę napisać 60 str. listu filozoficznego niż stronę zwykłego¹. Bo co tu można na tej kartce streścić wobec tomów, które się dzieją. Miałem tego lata kilka wizyt filozof[icznych]². Między innymi odwiedził mnie mój nieznany dawny mistrz sprzed lat 30 prof. Hans Cornelius (74 lata)³. Siedział tydzień w Zakopanem i miałem z niego dużo przyjemności. Po czym go zaproszono na odczyty w Kr[akowie], War[szawie] i Lwo-wie i miał duże powodzenie⁴. Tylko pod względem fynansowym⁵ nie bardzo. Literackie stypendium mi cafnięto [!], bo nie piszę romansów, tylko filozofię – ha, trudno⁶. Rozpoczynam sezon w W[arszawie], ale może, jeśli tu nie pójdzie,

wyjadę do Wilna⁷. Dlatego nie mogę dobrze oznaczyć pory, w której ew[entualnie] zjawiłbym się do Neu-Sandezu. W każdym razie serdecznie dziękuję za zaproszenie i nie omieszkać skorzystać w przyszłości bliżej nieokreślonej⁸. Portretowo to N[owy] S[ącz] musi po mnie odpocząć. Ostatni występ był zbyt alkoholyczny⁹. Teraz znów nie piję nic, nawet pywa¹⁰. Ale jeszcze nie zabrałem się intensywnie do filozofii po tych przejściach. Do afery fryzjera dołączył się rzeźnik i groził mi kolec świński; teraz znów brat tej panny okazał się bandytą (a ma pan, a ma pan?), jednym słowem, lepiej z daleka¹¹. Poza tym zbliżam się powoli do śmierci z pewnym żalem.

Łączę wyrazy = (ŁOPS) dla Obojga Państwa.

Wasz wierny Witkacy = (3 W)

[Dopisek na lewym marginesie:] Dzieci ściskam serdecznie. Czy Jagódka jeszcze pamięta zanikającego wujcia Witkaca?

¹ Witkacy w latach trzydziestych prowadził ożywioną korespondencję z kilkoma filozofami (m.in. z Romanem Ingardenem, Tadeuszem Kotarbińskim, Hansem Corneliussem, Stefanem Szumanem). Niekiedy swoim listom nadawał formę obszernych rozpraw polemicznych. Zob. list zatytułowany *Odpowiedź na list Stefana Szumana w sprawie artykułu: „O pojęciu celowości w biologii”* (Bibl. Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, rkps 13853/II; druk – z błędami – w: J. S. Witkiewicz, *Nad znanymi i nieznanymi listami Stanisława Ignacego Witkiewicza*. „Odra” 1979, nr 6) oraz listy filozoficzne do Corneliusa (S. I. Witkiewicz, *Listy do Hansa Corneliusa*. Przeł. J. Danccki, W. Klém m. „Przełąd Humanistyczny” 1979, nr 6 (list z 21 V 1936); 1980, nr 2 (listy z 13 X i 28 X 1936)).

² Latem 1937 odwiedzili Witkacego m.in. Maria Kokoszyńska-Lutmanowa, Alfred Tarski, Joachim Metallmann oraz Roman Ingarden.

³ Hans Cornelius (1869–1947) – filozof niemiecki, profesor uniwersytetu w Monachium, autor prac *Psychologie als Erfahrungswissenschaft* (1897), *Einleitung in der Philosophie* (1901), *Transzendente Systematik* (1916). Witkacy od wczesnej młodości interesował się jego filozofią i uważał go za swego mistrza. W czerwcu 1935 nawiązał z nim stałą korespondencję, a potem zaprosił do Polski. 4 X 1937 Cornelius przyjechał do Zakopanego i zamieszkał w pensjonacie „Rys” niedaleko Witkiewiczówki. W relacji ze swego pobytu w Polsce H. Cornelius (*Podróż po Polsce z odczytami – październik 1937. Niemiecka filozofia w Polsce*. Przeł. J. Zarański. „Twórczość” 1974, nr 11) pisał: „Następnych 8 dni spędziliśmy – niestety, przy niesprzyjającej pogodzie, częściowo na rozmowach naukowych, częściowo zaś na interesujących odwiedzinach, które pozwoliły mi między innymi poznać zwyczaje i tańce tamtejszych mieszkańców gór, czyli »Górali«”.

⁴ Cornelius w krakowskim Towarzystwie Filozoficznym wygłosił odczyt *Przedmiot i zjawisko* (15 X), w Towarzystwie Filozoficznym w Warszawie mówił o własnym systemie filozoficznym (18 X), we Lwowie na uniwersytecie miał odczyt *Pojęcie i metoda ostatecznej jasności poznania* (20 X) i ponownie w Warszawie na Wydziale Filozoficznym uniwersytetu wygłosił wykład *Problem przedstawiania ruchu ciała ludzkiego w malarstwie i plastyce* (22 X).

⁵ Witkacy w korespondencji z upodobaniem i przeważnie w celach humorystycznych naruszał zasady ortografii lub też pisał niektóre słowa fonetycznie.

⁶ W lipcu 1937 Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przyznało Witkiewiczowi 3-miesięczne stypendium literackie, ale później mu go nie przedłużono. Sprawę wyjaśnia fragment listu do żony (5 VIII 1937): „Od jesieni może zmniejszę dawkę filozofii i wrócę do literatury. Ministerstwo przysłało pytanie, jaki mój stosunek jest do tego ostatniego (z ostatnich) fachu. Może znów na starość zostanę artystą i skończę w obłędzie”.

⁷ Do Wilna – na zaproszenie Eugenii i Wacława Bundyków – Witkacy nie pojechał z powodu kłopotów finansowych i komplikacji życiowych. Zob. J. E. Płomiński, *Listy Witkacego*. „Świat” 1968, nr 51/52.

⁸ Po raz trzeci Witkacy gościł u Maciaków od 27 III do 15 IV 1938.

⁹ Mowa o drugim pobycie w Nowym Sączu (12–20 XI 1936).

¹⁰ Piwo określał Witkacy różnymi słowami: „pywo”, „pyfko”, „pyffko” itp.

¹¹ W lipcu 1937 Maria Zarotyńska (zob. list 16, przypis 3) opuściła Witkacego, ale zamiast do Adolfa Pinny, uciekła do Witkowa pod Bełzem, gdzie – jak Witkacy informował żonę (23 IX 1937) – „wyjdzie zdaje się za mąż za młodego rzeźnika”. Jednak udało mu się namówić Marię do powrotu i zamieszkania w Warszawie. Światło na tę sprawę rzuciły listy Witkacego do Zarotyńskiej odnalezione w Nowym Jorku. Zob. S. Okołowicz, *Nieznana kobieta w życiu Witkacego. Listy Stanisława Ignacego Witkiewicza do Marii Zarotyńskiej*. W zb.: *Witkacy. Materiały sesji poświęconej Stanisławowi Ignacemu Witkiewiczowi w 60. rocznicę śmierci. Słupsk, wrzesień 1999*. Red. A. Żakiewicz. Słupsk 2000.

21

[Warszawa,] 4/I 1938

Szanowni i Kochani Państwo:

W ostatnich czasach byłem potwornie zajęty i reszta zdolności listowych mi odpadła. Portrety (przeważnie książąt), 2 zaziębienia własne i 1 ślepa kiszka c z y - j a ś¹ (z tego powodu nie odwiedziłem w porę Czerwińskiego w szpitalu i on, nie pojmując całej komplikacji mego życia, pewno za świnię mnie uważa – może Państwo mu wytłomaczają: ja w Warszawie nie jestem autochtonem, który przyjmuje gości, tylko gościem, który ma nadmiar zajęcia²), potem poprawianie „dzielka” o logice³, pisanie odczytu dla Tow[arzystwa] Fil[ozoficznego] (mam go 10/I)⁴, leczenie zębów, lektura za obowiązkowa, życie prywatne dość skomplikowane. W 5 miejsc, gdzie miałem jechać, nie pojechałem.

Bardzo serdecznie dziękuję za zaproszenie do Sącza, ale nie wiem, kiedy będę mógł skorzystać, bo chcę tego roku użyć nart. Może z wiosną? Co? Ha? A Franciszek był tu 2 tygodnie? A? Ha –

Mam jeszcze dużo zaległości do odwalenia, a skumulowanie ludzi wzrasta i trzeba sypać wały ochronne, bo ciżba by zalała. Zerwałem stosunki: teatralne, wojskowe, literackie, poetyckie i aktorskie. Zostali filozofowie i lekarze. Nie chcę np. nigdy spotkać pp. Mycielskiego⁵ i Aleksandrowicza⁶.

ŁOPS PR 3W (czy znacie te symbole – to skrót). Nie napisałbym ani jednego listu bez tego skrótu. Ten skrót przedłuży mi życie.

[Dopisek na prawym marginesie:] Ale Jagódkę całuję oddzielnie, choć nie na osobnym papierku.

¹ Mowa o operacji Czesławy Oknińskiej.

² Po ślubie Stanisław Ignacy Witkiewicz i Jadwiga Witkiewiczowa mieszkali razem w Zakopanem, ale niebawem Jadwiga wróciła do Warszawy. Odtąd Witkacy 3–4 razy w roku przyjeżdżał tutaj, zatrzymując się w mieszkaniu żony. W czasie kilkutygodniowych pobytów (przeważnie wczesną wiosną i późną jesienią) wykonywał liczne zamówienia portretowe.

³ W sierpniu i we wrześniu 1937 Witkacy pracował nad traktatem o logice, do którego inspiracją były krytyczne uwagi Marii Kokoszyńskiej-Lutmanowej i Alfreda Tarskiego o rozprawie Witkiewicza poświęconej polemice z Wittgensteinem. W liście do Corneliusa (*Listy do Hansa Corneliusa*, s. 106 (list z 3 VIII 1937)) pisał: „Pani Kokoszyńska (drukowana w »Erkenntnis«) i Alfred Tarski doprowadzili mnie do stanu takiego antylogistycznego wzburzenia, że musiałem natychmiast zacząć moje ostatnie rozprawy o logistyce i napisałem już 36 stron”.

⁴ 10 I 1938 S. I. Witkiewicz wygłosił w Polskim Towarzystwie Filozoficznym w Warszawie odczyt *O dziwnych zбочeniach umysłu ludzkiego*, który, pt. *O protagorejskim typie umysłowości*, ukazał się w „Przeglądzie Filozoficznym” (1938, nr 2).

⁵ Zygmunt Mycielski (1907–1987), kompozytor, krytyk i publicysta muzyczny.

⁶ Nie udało się ustalić, o kogo chodzi.

22

[Zakopane,] 22/III 1938

Szanowna i Kochana Pani:

Dziękuję serdecznie za zaproszenie. Jeśli tylko „zmożę” (a to jest b[ardzo] prawdopodobne), to przyjadę, jeśli nie 26, to 27 lub 28 (a wyjadę *strict*¹ 10/III² bez względu na opóźnienie przyjazdu, więc się nie bójcie!). O dniu zatelegrafuję.

Łączę wyrazy szacunku i sympatii dla wszystkich, a Pani rączki całuję. A cóż Jagódka?

Wasz
Witkacy

¹ Właśc.: „*strikt*” (niem.) – tu: ‘dokładnie, ściśle’.

² Pomyłka Witkacego – powinno być: 10/IV.

23

[Zakopane,] 4/V 1938

Szanowni i bardzo Kochani Państwo:

Zaraz po przyjeździe wysłałem kartkę, ale dotąd nie mam żadnych wiadomości i jestem trochę zaniepokojony, czy wszystko dobrze. U mnie nic się nie zmieniło – tamta historia skończona definitywnie¹, nawet Cornelius nic nie pomógł². Ha, trudno – będę się starał dalej skonstruować się, ale jest to niezmiernie ciężkie. Mam poczucie końca życia, a przyszłość nie zapowiada się różowo. W ogóle wszystko się sprzysięgło i drobne klęski idą w ślad za wielką. Dotąd jeszcze nie mogę się pozbyć całkiem tego przekłętą zaziębiecia, a pogoda fatalna.

Pozostaję tu do 10/V, po czym pojedę do W[arszawy]. Mam parę angażamentów, ale nie wiem, czy w tym stanie umysłu zdołam to wszystko wykonać. Jednak widzę, że b[ardzo] wiele rzeczy traktowałem w życiu lekkomyślnie – mianowicie sprawy uczuciowe. Przekłętą wewn[ętrzne] rozdwojenie zawsze psuło mi rzeczywistość życiową. Późno już na poprawę i zmianę całkowitą.

Jeszcze raz dziękuję Państwu za wszystko. – Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni dla Obojga i Dzieci.

Wasz wierny
Witkacy

Proszę przy sposobności pozdrowić ode mnie Nowo-Sądeczan.

Pierwodruk w: *151 dni z życia Stanisława Ignacego Witkiewicza w świetle jego listów*. Oprac. J. D e g l e r. „Odra” 2001, nr 2, s. 43.

¹ W marcu 1938 Czesława Oknińska kolejny raz zerwała z Witkacym, odsyłając mu wszystkie prezenty, portrety, listy i zapowiadając, iż jest to rozstanie ostateczne.

² Na prośbę Witkacego C o r n e l i u s napisał do Oknińskiej (*Stanisław Ignacy Witkiewicz (Witkacy) im Briefwechsel mit dem deutschen Philosophen Hans Cornelius*, cz. 2, s. 179–181: list z 24 IV 1938 (przeł. A. S i e m i ń s k i)): „Co on uczynił, czemuś Ty tak gniewnie zareagowała – tego nie wiem. Ale wiem, niestety, coś innego, że on przez Twoje całkowite wzbranianie się przed utrzymaniem korespondencji i dalszych kontaktów zwątpił zupełnie i nawet nosi się z samobójczymi zamiarami. Najgorsze dla niego to fakt, że on właściwie nie wie, z jakich przyczyn tę okropną karę

mu wymierzyłaś. Proszę Cię, spróbuj, gdy moja prośba dotrze do Twego serca i poruszy Cię, abyś dała mi przynajmniej sposobność usprawiedliwienia się przed Tobą [...]. Uratuj mi mojego przyjaciela, który mi Polskę otworzył, dał ją poznać, dzięki któremu mogłem poznać również Ciebie i Twą wielką, wspaniałą duszę! Nie pozwól mu, aby zginął przez swe błędy, których nie znam, a które muszą być wielkie. Pomóż mi go uratować!”

24

[Zakopane,] 8/V 1938

Szanowni i Kochani Państwo:

W dzień Imienin własnych składam Państwu najserdeczniejsze życzenia i dziękuję bardzo za list Pani i potwierdzam odbiór 55 zł z podziękowaniem. Dotąd nikt jeszcze [słowo nieczytelne] tego nie odesłał. Jestem b[ardzo] zapracowany przed wyjazdem, bo i piszę, i rysuję. Stan podły bardzo, ale staram się trzymać i będę walczył¹. We środę (11) pewno pojedę do W[arszawy]. (Bracka 23, m. 42, 227–18).

Z Warszawy napiszę więcej.

Tymczasem ŁOPS PR 3W.

Los mój jest niepewny – nic nie wiem, co ze mną będzie. Ale pracuję jakby nic.

[Dopisek u góry nad tekstem:] Zapomniałem wrzucić kartkę. 11/V, dziś jadę do W[arszawy]. (Nic nie wpłynęło).

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Pani / Helena Maciakowa / N o w y - S ą c z / Plac Św. Kazimierza, 2 / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Zakopane 11 V 38”.

¹ Przedłużające się rozstanie z Oknińską stało się powodem depresji Witkacego. Jego stan psychiczny dobrze oddają listy do żony. Pisze do niej 3 V 1938: „Stan mój niedobry – o wszystkim pomówimy, bo pisać już nie warto. Szalenie mi trudno jest podnieść się z tego wszystkiego i mam silne poczucie końca wszystkiego. Pośrednio dało mi to poznać pewne ujemne strony mojej natury i zważyłem b[ardzo], czy uda mi się należycie skonstruować ostatnią epokę życia i czy wszystko nie skończy się raczej tragicznie. Może mi w tym pomożesz, o ile zechcesz. W stosunku do Ciebie też byłem nie w porządku – w ogóle do wszystkiego i wszystkich ludzi, i życia w ogóle. A teraz zaczynać na nowo jest b[ardzo] ciężko”.

25

[Warszawa,] 23/V 1938

Szanowni i Bardzo Kochani Państwo:

Dziękuję za list, przesyłkę 25, którą wykreśliłem. Stan mój fatalny, mimo że pracuję dużo (napisałem 3 odczyty na kursa wakacyjne w Z[akopanem], treści filozoficznej¹). Z portretami jest gorzej i stan finansowy nietęgi. W ogóle wszystko się na mnie zawzięło i myślę, że ostatecznie trzeba będzie skończyć ze sobą prędzej, niż to myślałem. Zostaję tu pewno przez czerwiec, a na początku lipca muszę z tymi odczytami pojechać do Z[akopanego]. Jakieś obstalunki się projektują na jesień, telefonują, ale się na mnie nie decydują. Kwestia stypendium w zawieszeniu i grozi nam przeprowadzka².

Zdrowie żony niezadawalniające, a żyć się nie chce i chce jednocześnie.

Brak mi jeszcze zdjęć, po jednym, Zosi Witowskiej, Baranowej i Witowskiej demoniczne³ – ale jeśli z tym kłopot, to mniejsza z tym. Co do zaległości, to p.

Miłkowa nie dała nic, p. Witowska jest winna 75 (ale to ma być później) i p. Porzycka 25. Co do tamtych, to napiszę do Franca von Czerwińskiego. Tak więc nic wesołego donieść nie mogę. Tylko tyle, że mój odczyt będzie drukowany w „Przeł[ądzie] Fil[ozoficznym]”⁴.

Ściskam i całuję całą Rodzinę z wielką przyjaźnią i łączę wyrazy szacunku.

Wasz wierny Witkacy

¹ W lipcu 1937 Witkiewicz, Jerzy Eugeniusz Płomiński i Ludwik Karol Koniński zorganizowali „Wakacyjne Odczyty Naukowo-Literackie w Zakopanem poświęcone kulturze współczesnej”. Powodzenie odczytów skłoniło ich do powtórzenia kursów w lipcu 1938. Witkacy wygłosił wtedy trzy wykłady: *O psychoanalizie i idealizmie* (12 VII), *O materializmie i fizyce* (18 VII), *O monadyzmie i życiu* (23 VII). Zob. *Listy Stanisława Ignacego Witkiewicza do Jerzego Eugeniusza Płomińskiego*, s. 232 – reprodukcje programów kursów.

² W grudniu 1937 Witkacy dostał jednorazową zapomogę (1000 zł) z Funduszu Kultury Narodowej, ale starania o przedłużenie stypendium ministerialnego zakończyły się niepowodzeniem.

³ Mowa o osobach portretowanych podczas trzeciego pobytu w Nowym Sączu.

⁴ Zob. list 21, przypis 4.

26

[Warszawa,] 14/X 1938

Najdrożsi Państwo Franciszkostwo:

Błagam Was o przebaczenie. Nie mogłem napisać, póki wszystko się nie ułożyło. Na razie jest dobrze¹. Więc wróciłem do normy. Tzn. nie byłem upadłym człowiekiem cały ten czas, ale byłem już o 1 włoskę od samobójstwa. Ale nie mogłem przyjechać i pisać przedwcześnie. Teraz jadę do Tarnowca (Leszczyńscy²) pod Jasłem, potem do Z[akopanego] i wracam – w końcu X do W[arszawy]. Z Nowosądeczan tylko p. Witowska winna 75.

To jest tylko karta uspokojenia tymczasowego. Za 2 tyg[odnie] napiszę więcej.

Proszę mi wybaczyć tak długie milczenie. Ciągle o Was myślałem, a nie mogłem pisać, dopóki wszystko nie było w porządku.

Całuję całą Rodzinę z przyjaźnią i szacunkiem.

Witkacjusz

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Państwo / Dr. Fr. Maciakowie / Plac św. Kazimierza, 2 / Nowy-Sącz / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Warszawa 14 X 38 17”.

¹ W sierpniu 1938 Oknińska zdecydowała się pod wpływem próśb kilku osób pogodzić się z Witkacym, o czym informował on żonę (list z 14 VIII 1938): „Trzeci dzień nie cierpię (mimo że jestem jeszcze zupełną ruiną), bo Cz[esia] napisała, że godzi się ze mną pod warunkiem, że to, co było, nie powróci i że będę zdolny do nowego »t r u d n e g o« życia z nią. Jak to rozumie, nie wiem jeszcze. W każdym razie widziałas mnie w W[iśle] i w Górkach i widzisz chyba, że bez niej nie mogłem żyć [...]. Ty nie mogłaś mnie jednak przy życiu zatrzymać, mimo głębokiego do Ciebie przywiązania. Więc chyba lepsze (choć nie wiadomo) to, niż śmierć moja, która byłaby też dla Ciebie wielką przykrością”.

² Janina z Turowskich Leszczyńska i Jan Leszczyński (1905–1990), filozof, profesor filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, z którym Witkacy był zaprzyjaźniony. W Tarnowcu znajdował się majątek rodziny Turowskich. Witkacy przebywał u Leszczyńskich w gościnie od 18 do 20 X 1938. Namalował serię ich portretów, a także ich syna, Janka.

[Warszawa,] 15/XI 1938

Szanowni i Kochani Państwo:

Donoszę, że jestem w Warszawie. Pracuję dużo, choć tanio. Piszę dużo filozofii – polemikę z tym Leszczyńskim, u którego byłem¹ – może on to wyda ku uciesze gawiedzi filozoficznej².

Tu szaro i brzydko, ale ja jestem nadal w stanie odrodzenia moralnego dzięki temu, że winy moje zostały mi przebaczone i otwarta droga do poprawy³. Nie mam zamiaru zejść z tej drogi do końca.

Mile wspominam te parę godzin w N[owym] Sączu⁴. *À propos*: czy Pani W[itowska] nie zdecydowałaby się wreszcie odesłać mi tych 75 zł. Urząd Skarbowy dzikie sarabandy wygrywa mi na kieszeni⁵.

Sprawę Franca v[on] Czerw[ieńskiego] załatwię (chodzi o pamiątkę po Marszałku)⁶. Ale dotąd czasu nie miałem.

Łączę wszystko w olbrzymią banie uniesień i przyciskam do włochatego i siwiejącego łona całą Kochaną Rodzinę z szacunkiem i przyjaźnią.

Witkacjusz

Zona zasała [!] serdeczne pozdrowienia.

[Dopisek na lewym marginesie:] Bracka 23, m. 42.

Jagódka ma napisać do mnie list na „Ty”.

¹ W latach 1937–1938 Witkacy i Leszczyński wymieniali obszernie listy filozoficzne o charakterze polemicznym. Zob. J. Leszczyński, *Nieznany list filozoficzny Stanisława Ignacego Witkiewicza*. „Pamiętnik Literacki” 1985, z. 4, s. 168–186 (list z 2 V 1937). O tej polemice Witkacy pisał do Corneliusa (*Listy St. I. Witkiewicza do Hansa Corneliusa*. Przeł. H. Opoczynska. Wyd. i oprac. S. Morawski. „Twórczość” 1979, nr 11, s. 121, list z 31 I 1939): „Jestem już w Zakopanem i mam już za sobą liczne konwersacje z Leszczyńskim. Spór prowadzony z nim jest jedną z nielicznych radości mojego życia, jako że moje życie staje się coraz bardziej smutne i beznadziejne (starość, słabość, brak pieniędzy, niepewna przyszłość itd.); przeciwko temu nie można niczego radykalnie zdziałać, a jedynie walczyć do ostatniej chwili, do ostatniej szansy, aby utrzymać życie na pewnym poziomie niezbędnym dla mojej pracy”.

² Swoje listy Witkacy i Leszczyński postanowili wydać jako *Spór o monadyzm*. *Dwugłos polemiczny*, ale do realizacji tego pomysłu nigdy nie doszło, choć Leszczyński sporządził po wojnie odpisy maszynowe listów z myślą o ich opublikowaniu. *Spór o monadyzm* ukaże się w opracowaniu B. Michalskiego jako t. 16 *Dzieł zebranych S. I. Witkiewicza*.

³ Mowa o pogodzeniu się z Czesławą Oknińską. We wrześniu 1938 Witkacy zwierzał się Malinowskiemu (*Listy do Bronisława Malinowskiego*. Wstęp E. C. Martinek. Przygot. do druku T. Jodełka-Burzecki. Warszawa 1981, s.125): „Wróciłem do życia, niestety, nie dzięki własnej sile (mimo że trzymałem się pół roku cudem »skacząc po kępach nad trzęsawiskiem« w potwornych męczarniach), tylko dzięki temu, że ona zechciała do mnie napisać, następnie pozwoliła gadać, a obecnie wróciła do mnie – jednak nie będę już nigdy dla niej tym, czym byłem. Sam jestem już »poprawiony« i wytrwam na pewno, o ile ona mnie nie opuści”.

⁴ Witkacy wstąpił do Maciaków 21 X, jadąc z Tamowa do Warszawy.

⁵ Urząd Skarbowy skonfiskował zapłatę za portret zrobiony przez Witkacego dla Muzeum Katowickiego jako część sumy 1200 zł zaległych podatków za lata 1931–1933. Witkacemu przyśzedł z pomocą jego przyjaciel, Tadeusz Langier, wpłacając 500 zł, resztę umorzono.

⁶ Być może, Witkacy nie zwrócił Czerwińskiemu jakiejś pamiątki po Marszałku Piłsudskim i wciągnął ją do swego albumu osobliwości, w którym przechowywał różne przedziwne eksponaty (m.in. kawałek ludzkiej skóry, podwiązkę tancerki Rity Sacchetto, legitymacje i zaproszenia). Wiadomo, że był wśród nich także niedopałek papierosa Marszałka.

28

[Warszawa,] 13/XII 1938

Najdrożsi:

Widzę, że list mój (czy też ost[atnia] wizyta) zrobiły ohydne wrażenie. Bo Pani W[itowska] odesłała 1/3, a Państwo nie piszą wcale.

ŁOPS PR 3W.

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Państwo / Dr. Maciakowie / N o w y S ą c z / Plac Kazimierza Świętego, 2”. Stempel pocztowy: „Warszawa. Dom Towarowy. Oddział Pocz.-Telegraf. 13 XII 38”.

29

[Zakopane,] 10/IV 1939

Kochani Helofraniojagodojurkowie:

Czy otrzymaliście mój list z W[arszawy]. Ja ciągle niewyraźnie się czuję, mimo że dużo dość pracuję. Przykro mi, że od Was na święta nic nie miałem, a v[on] Czerwińscy napisali. Za parę dni wyjeżdżam do W[arszawy] i stamtąd napiszę. Albania zmartwiła mnie bardzo¹. Na nartach prawie nie jeździłem, bo sfajtane klapzdrygle². Czy Jurek się opamiętał i oddał się wreszcie pracy umysłowej, czy ciągle się gwajdili i kierdasi?³ Czas najwyższy już przestać. B[ardzo] go o to proszę, widząc wszędzie skutki zbydlęcenia w młodym wieku przedwczesnego. B[ardzo] tęsknię za Wami i całuję najprzód wszystkich razem, a potem każdego z osobna według możliwości i ochoty strony przeciwnej. Pani Witowska odesłała ostatnią ratę, za co Jej b[ardzo] dziękuję. Pocieszenie kapitana Żuczka⁴, bo się wścieknę. Jagódko, Jagódko – o czemuż, o czemuż, o czemuż.

Wasz W.

[Dopisek u góry nad tekstem:] Absenderwitkacjusz zakopianiensis⁵.

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Państwo Drostwo / F. Maciakowie / N o w y - S ą c z / Pl. Św. Kazimierza 2”. Stempel pocztowy: „Zakopane 10 IV 39 16”.

¹ Mowa o inwazji wojsk włoskich na Albanię, rozpoczętej 7 IV 1939, i obaleniu króla Achmeda beg Zogu. Witkacy pilnie śledził wydarzenia polityczne i od roku 1937 przewidywał nieuchronny wybuch wojny światowej, radząc przyjaciółom, aby robili zapasy mąki.

² Tym słowem określał Witkacy stawy nóg, których bóle w owym czasie mocno się nasiliły.

³ Mowa o synu Maciaków, Jerzym (ur. 4 IX 1921). Jadwiga Leśniowska pisze: „W okresie, kiedy Witkacy odwiedzał moich Rodziców, brat był uczniem gimnazjum ogólnokształcącego, interesował się sportem, harcerstwem i koleżankami. Pod względem intelektualnym zawiódł nadzieje Witkacego” (list z 8 VI 1972).

⁴ Chodzi prawdopodobnie o jednego z klientów Firmy Portretowej.

⁵ Dosłownie: „nadawca Witkacjusz zakopiański”.

30

[Warszawa,] 5/V 1939

Szanowni i Kochani Helofrańciszkowie:

Dziękuję Wam b[ardzo] serdecznie za list. Dużo piszę obecnie i jestem *vollständig briefunfähig geworden*¹. Zobaczymy, co będzie, i potem się zorientujemy.

Mam tu mimo wszystko trochę portretów i jakoś to idzie. Stan lepszy. Przepraszam na nikłość wiadomości. Całuję serdecznie całą Rodzinę i łączę wyrazy niezmiennej przyjaźni i szacunku.

Wasz Witkacjusz

[Dopisek na lewym marginesie:] Sprawa z koszem na razie dobrze².

Kochana Jagódko:

Przesyłam Ci cudną wiązanekę przepięknych myśli w różowej jak dla kotka wstążeczce i z odpowiednią laurką i całuję Cię serdecznie.

Twój Wujaszek
Wit

[Dopisek u góry nad tekstem:] Dziękuję bardzo za list i proszę o ciąg dalszy.

Kartka pocztowa, zaadresowana: „Państwo / Dr. F. Maciakowie / Nowy Sącz / Pl. Św. Kazimierza, 2 / Małopolska”. Stempel pocztowy: „Warszawa 5 V 39 23”.

¹ „Całkowicie niezdolny do pisania listów”.

² Aluzja do Czesławy Oknińskiej, która zrywając z Witkacym w marcu 1938 odesłała mu w koszu wszystkie jego prezenty, portrety, książki, nie otwarte listy z przeprosinami. Zob. list 23.